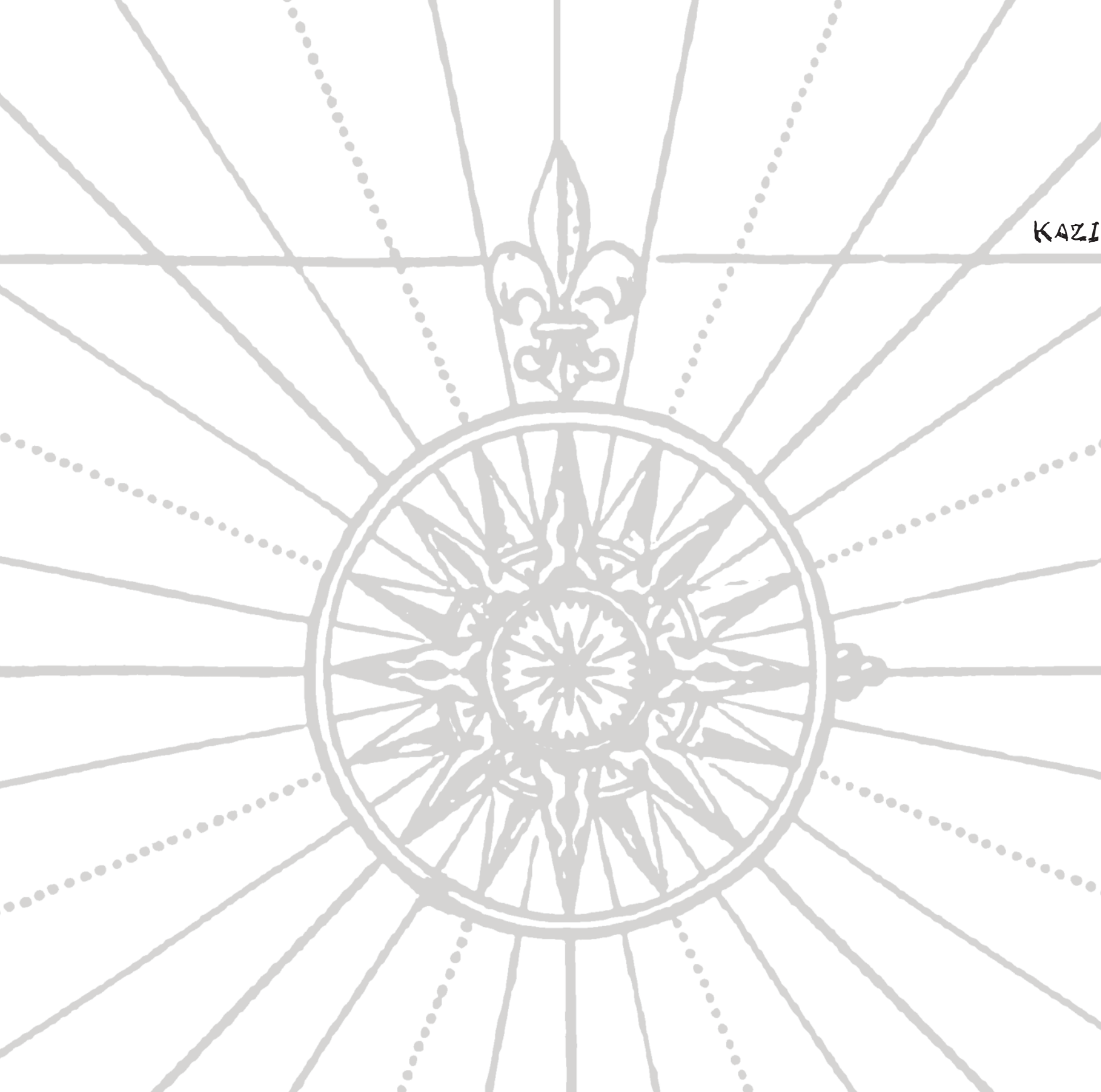




KAZIMIERZ MRÓWKA

KSIĄŻECZKA O PODRÓŻOWANIU

*I chciałem wam przywieźć świat,
ale tyle tylko można przywieźć z wyprawy:
moment wejścia do domu.*

Tomasz Różycki, *Telemachu*

WPROWADZENIE

O ile jednak podróż wewnętrzna, odbywana z książką w ręku i w wyobraźni, może obyć się bez podróży fizycznej, o tyle podróż fizyczna wiąże się nieodwołalnie z podróżą wewnętrzną: jest podróżą całego człowieka, jego ciała i ducha.

Nie znajduję uznania dla krytyki wielkich przedstawicieli kultury – sceptyków podróżowania, poczynawszy od Lukrecjusza i Seneki; ani też nie podzielam zdania wielu na temat wyższości podróży duchowych nad fizycznymi.

Nie dzielam zniechęcenia Baudelaire’a:

Gorzka wiedza, którą czerpie się z podróży!

Świat, monotony i mały, dzisiaj.

Nie przemawia do mnie refleksja **Pascala**: „Całe nieszczęście ludzi bierze się z tylko jednej rzeczy, mianowicie nieumiejętności pozostawania w spoczynku, w swym pokoju”. Ten, który pewnego razu znalazł się na krawędzi Pont Neuf w Paryżu i cud uratował go przed upadkiem w śmierć, powiedział: „Ciekawość jest tylko próżnością”. Zaś ten, któremu zaufał, czyli „Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba, a nie filozofów i uczonych”, oszczędził matematykowi ostatniej „czarnej podróży” – o której z kolei pisze Trakl w swej *Podróży do Wenecji* – w odmętach wód Sekwany.

Odrzucam zdanie Claude’a Lévi-Straussa, który na początku *Smutku tropików* odważył się wyznać: „Nienawidzę podróży oraz podróżników”.

Pierwszy rozdział mojej refleksji, w częściowo zmienionej wersji, był już raz opublikowany w krakowskim *Konspekcie*, jako zapowiedź przekazywanej dziś do ręki Czytelnika książeczki.

Tytuł mojej refleksji, utrwalonej na piśmie, jest parafrazą znanego tytułu *Książeczka o człowieku Romana Ingardena*. Fenomen podróży jest dla mnie okazją do refleksji nad człowiekiem i jego wolnością. Stąd moja zamierzona zuchwałość w doborze tytułu na wzór dzieła wielkiego współczesnego fenomenologa.



Blaise Pascal



Roman Ingarden



ODYSEUSZ I FILOZOFIA PODRÓŻY



*Podróżny, niczym Odys
u Osipa Mandelsztama,
powraca do domu pełen
przestrzeni i czasu. Dodam,
pełen samego siebie.*

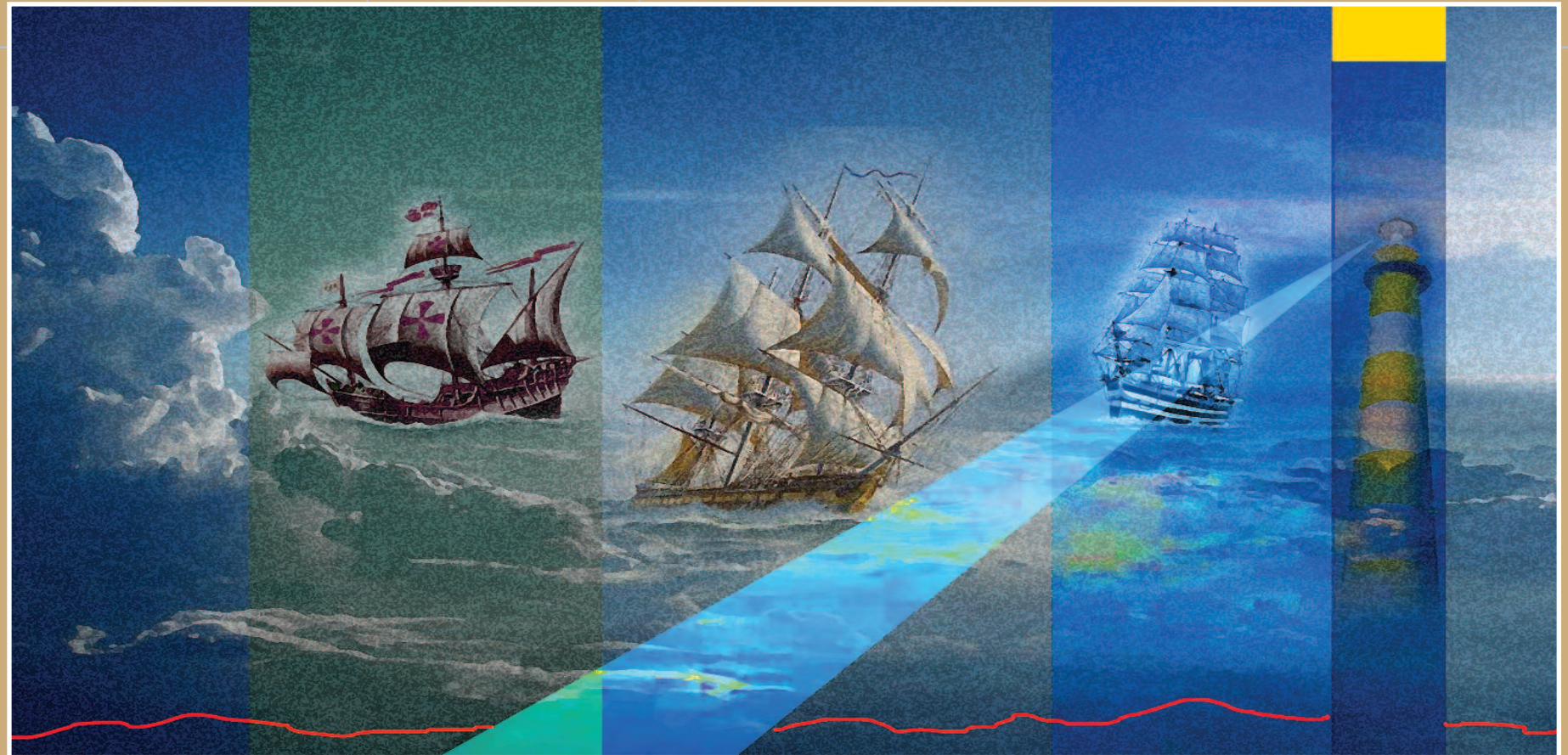


Wrażliwość na piękno przyrody, architektury, sztuki, człowieka. Wrażliwość ogarniająca wszystkie wymiary, a nie działająca jedynie wybiórczo, jak na przykład wrażliwość na piękno samochodu czy kobiety. Podróżnik jest estetą, a gdy słowem, obrazem, zdjęciem, próbuje wyśłowić i „wyobrazować” piękno świata, wtenczas staje się artystą.

André Suarés w *Le voyage de Condottiére* pisze: „Jak wszystko, co w życiu wartościowe, piękna podróż jest dziełem sztuki”.

Przedstawiony tu model podróży filozoficznej jest uniwersalnym wyrażeniem kondycji ludzkiej. Można również odwrócić zdania: „filozofia jest podróżą”, „filozofowie są podróżnikami” i mówić: „podróżnicy są filozofami”, „podróż jest filozofią”.

REFLEKSJA PIELGRZYMA



Podróżnik nie jest Bellerofontem – posłańcem niosącym wyrok własnej śmierci. Pielgrzym niesie przez świat przesłanie życia.

To nie my rodzimy świat, to świat nas rodzi. To nie my dajemy sobie życie, to świat daje nam życie, czy jak mówi Michel Henry, to: „Życie zapładnia w nas życie”. Jesteśmy gośćmi w świecie napelnionym bogactwem. Nie mamy nic

na własność. Możemy tylko otrzymywać i oddawać, brać i dawać.

Jedyna poważna niedoskonałość naszego bycia w świecie, obok piętna chorób ciała, to brak gospodarza, który gdzieś wyjechał, udał się w swą własną podróż, przez co musimy sobie w nim radzić sami. Nam zaś zostawił klucze do domu, prosząc, abyśmy czuli się jak u siebie.

Ten brak pomocnej ręki, brak przyjemności konwersacji z gospodarzem twarzą w twarz, czy dla bardziej wymagających, brak wielkiego służącego, który wszystko postawiłby im gotowe na stole, poczynawszy od chleba i wina, a kończąc na idei piękna i dobra sprawia, że niektórzy ludzie czują się wyobcowani, nie przyjmując do wiadomości, że sami sobie musimy usługiwać.



*Potęga bycia bije
z wielkiego
pacyfistycznego
poruszenia podróżników
i pielgrzymów
całego świata.*

ZAKOŃCZENIE

Kto nie podróżuje, fizycznie lub przynajmniej w duchu, ten ubogo żyje. Nie wie lub nie chce wiedzieć, że istnieje inny świat; zanurzony w świetle, z którego tokańscy mistrzowie malarstwa upletli cuda sztuki Renesansu, które burgundzcy winiarze mieszała z białym i czerwonym winem. Świat krętych dróg prowadzących przez Alpy, których korona szczytów mieniąca się u dołu srebrnymi żyłami strumieni, a wyżej zdobiona wieczną bielą wiecznego śniegu, obraca się nad głową wędrowca pnącego się w górę po niekończących się serpentynach. Nie wie, że gdzieś w Mongolii i Nigerii można spotkać ludzi o spojrzeniu tak głęboko dobrym, jak równie wysoko świeci słońce symbolizujące platońską ideę dobra.

Kto nie podróżuje, ten ubogo żyje. Nie chcę, aby to zdanie zabrzmiało pretensjonalnie lecz prowokująco-zachęcająco. To przekonanie wciskało się w mój umysł i serce za każdym razem, gdy oczom ukazywał się nieziemski – a jednak jak najbardziej stąd – widok.



SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	6-13
ODYSEUSZ I FILOZOFIA PODRÓŻY	14-21
CZŁOWIEK W DRODZE I CZŁOWIEK W DOMU	22-31
RODZAJE CZŁOWIEKA W DRODZE	32-35
TURYSTA I TURYSTYKA	36-43
PODRÓŻNY I PODRÓŻOWANIE	44-73
PIELGRZYM I PIELGRZYMOWANIE	74-79
EROS SOKRATESA A FILOZOFIA PODRÓŻY	80-86
REFLEKSJA PIELGRZYMA	86-87
SPOTKANIA	88-91
ZAKOŃCZENIE	92-94